

JANINA STACHYRA

ur. 1930; Kolonia Czerniejów

Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Czerniejów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kolonia Czerniejów, II wojna światowa, okupacja niemiecka, represje niemieckie

Śmierć siostry

Jak byli partyzanci u sąsiadki, jechali chłopci rowerami z Janowa Lubelskiego i wieźli rąbankę do Lublina. Tam handlowali, jak ubili krowy czy świny. Jechali tymi ścieżkami, którymi myśmy chodziły na targ. Partyzanci ponoć wyszli do tych chłopów i zabrali im rąbankę. Chłopci poszli na piechotę prosto do Lublina. Oskarżyli, że tu i tu są tacy i tacy, że im zabrali.

W najbliższych dniach, we wtorek po Wielkanocy, Niemcy przyjechali furmankami i zaczęli strzelać. Chcieli złapać tych partyzantów. Dwóch uciekło do lasu, a jednego zastrzelili koło naszego płota. Do domu przyleciał Niemiec i złapał siostrę za ramię, wypchnął na podwórko i strzelił. Złapał sąsiada, wypchnął, strzelił. Złapał brata – strzelił. Ale jego kula nie zabiła. Brat się przewrócił razem z tym sąsiadem, ale żył. A sąsiad zabity, siostra zabita. Jak tak strzelali, to mały chłopczyk wyskoczył z domu i zaczął uciekać. Na polu go zabili. Jedenastoletnie dziecko.

Jeden z nich wziął mnie za policzek. Tak mnie trzymał, że ja ze 2 lata czułam te palce, to ściśnięcie. I zaprowadził mnie do tego trupa, żebym go poznawała. Mówię: „Ja nie wiem. Nie wiem...”. Jedno, że nieznamy, a drugie, że on był taki pobity po śmierci, że aż był cały czarny, tak mnie się wydawało. Także było nasze życie bardzo przykre i ciężkie. Pamięta się do dzisiaj tyle lat.

Jak Niemcy weszli do naszego mieszkania, to pamiętam, że się złapałam za oczy, za uszy – żebym nie widziała i nie słyszała, jak będą do mnie strzelać. I przewróciłam się, a jak się podniosłam, to nawet popiół był z popielnika wyrzucony, taka była rewizja w domu. Z łóżek słoma, bo nie było sienników – powyrzucane wszystko na ziemię. I brat leżał. Siostra na podwórku leżała, sąsiad leżał. Dopiero ta siostra, co najstarsza była, obudziła się i zobaczyła, że się brat rusza, to go wzięła. Doszedł do siebie. Dopiero wzięli ranną siostrę i przenieśli do mieszkania. Jak ją położyli na

łóżko, to do pół mieszkania krew ciekła przez słomę. I umarła. A sąsiad od razu był zabity. To dziecko zabrali rodzice i pochowali w Krężnicy. Naszą siostrę pochowano w Czerniejowie. A po tego partyzanta przyjechali wieczorem furmanką – usłyszeć tylko można było, bo już było ciemno. I zabrali. A kto go zabrał? Gdzie go zawieźli po śmierci? Nie wiem.

Data i miejsce nagrania	2019-08-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"